

8 II - Myśli parę we wspomnienie św. Józefiny Bakhity

Sięgając po Słowo Boże, które Kościół proponuje w liturgii do rozważenia w dniu 8 II br. odnajdziemy fragmenty: 1 Krl 3, 4–13 i Mk 6,30-34.

Jest to dzień, w którym wspominamy w liturgii św. Józefinę Bakhitę. Droga, jaką przebyła świadczy, że Bóg działał z mocą w jej życiu, wyprowadzając dobro z sytuacji po ludzku beznadziejnych. Możemy z tego świadectwa zaczerpnąć, umocnić naszą wiarę i nadzieję. Spróbujmy wsłuchać się w Słowo mając przed oczyma życie Świętej Patronki dnia i naszą własną drogę.

1. Krok pierwszy

Apostołowie zebrali się u Jezusa, dzielą się doświadczeniami apostołowskiej posługi. To ważne – zostali przez Niego posłani, działali w Jego Imieniu, doświadczyli z pewnością jak wielką ma moc Słowo, które głosili, jaką moc ma Mistrz, skoro w Jego Imię mogli uzdrawiać chorych, wypędzać złe duchy. To nauka z mocą – tłumy nie odstępują, szukają odpowiedzi na dręczące pytania, zaspokojenia potrzeb: uzdrowienia, uwolnienia. Uczniowie Jezusa chcą odpowiedzieć na zalewające ich morze potrzeb, sami odmawiają sobie prawa do odpoczynku, posiłku. Jezus dostrzega ich wyczerpanie. Poleca im odejść na miejsce pustynne i w samotności wypocząć.

Praca nad siłą, wygórowane wymagania panów, nieliczenie się z możliwościami i ten upokarzający status niewolnika, który nie ma ludzkich praw – to sytuacja dobrze znana Bakhicie – dziewczynie, która na skutek traumy porwania i życia w niewoli zapomniała jak nazywali ją rodzice. Nadano jej więc nowe imię, które oznacza „Szczęściara”. Jej umęczenie było skutkiem żądań właścicieli, którzy nie liczyli się z możliwościami dziecka, a potem nastolatki. O statusie „człowieka bez praw” przypominały blizny po tatuażach wypalanych ogniem, ranach posypywanych solą.

Moje zabieganie, zmęczenie, które przysłania mi radość codziennych wydarzeń, które zabiera mi wdzięczność za dobro, które otrzymuję jest wynikiem...? Jeśli początek zdania brzmi znajomo, można samemu dokończyć to zdanie. Kim jest „pan”, którego wymaganiom chcę za wszelką cenę sprostać? Moje ambicje? Posiadanie dobrej opinii u otoczenia? Jeśli tracę z oczu Pana i nie mam sił na spotkanie z Nim w biegu codziennych wydarzeń, na usłyszenie co jest Jego oczekiwaniem. Jeśli nie dostrzegam drugiego człowieka obok pochłonięty/a wykonywaniem mnóstwa obowiązków. Jeśli mnie samej nie ma – jest wieloczynnościowy robot – to sygnały, że czas się zatrzymać i na miejscu pustynnym odnaleźć wolność i Pana, który mnie stworzył i pragnie odnawiać, dawać szanse na „życie w obfitości”.

2. Krok drugi

Apostołowie posłusznie wykonują polecenie Mistrza. On wie z pewnością, że ten odpoczynek jest niezbędnym, jest najlepszym, co mogą wykonać. Tłumy jednak nie rezygnują z możliwości zaspokojenia swoich „głódów” i potrzeb. Nie zrażają się oddaleniem Jezusa i uczniów, podążają za nimi, płynącymi w łodzi, a nawet wyprzedzają i oczekują niecierpliwie na lądzie.

Bakhita nosiła brzemiona niewoli ok 10 lat. Jako 7-letnia dziewczynka została uprowadzona w rodzinnej sudańskiej wioski. Nie była w stanie o własnych siłach odzyskać wolności. To ważne – była całkowicie bezradna, niezdolna do zmiany swojej sytuacji. Jej ostatni właściciel i jego rodzina traktowali ją bardzo dobrze, jak członka rodziny. Kiedy powrócili do Włoch, swojej ojczyzny, zabrali ciemnoskórą opiekunkę swej córeczki ze sobą. Tam zgodnie z obowiązującym prawem odzyskała status wolnej osoby. Tam też przyjęła chrzest. Odzyskała godność człowieka wolnego i poznała godność dziecka Bożego dzięki wierze chrześcijańskiej. Miłość którą poznała pozwoliła jej usłyszeć głos powołania i zrealizować je w zgromadzeniu Sióstr Kanosjanek.

Lista obowiązków do wykonania, która zdaje się nie mieć końca, potrzeby innych, którzy domagają się odpowiedzi na nie rodzi czasem frustrację. Czuję, że mam ograniczone możliwości a dostrzegam potrzeb, braków do uzupełnienia coraz więcej. Ważne jest doświadczenie, odczucie bardzo realne niemożności sprostania wszystkim oczekiwaniom. Cenne doświadczenie - pomaga pokornie przyjąć swoje człowieczeństwo i rozwiązać złudzenia o swojej sile i samowystarczalności.

3. Krok trzeci

Na scenie widać już tylko Jezusa. On jedynie odgrywa swoją rolę. Przejmuje inicjatywę: wysiada z łodzi, dostrzega tłum i otwiera Mu się serce na tych, którzy są jak owce bez pasterza. Lituje się, bo to Jego szukali, bo to On jest pasterzem owiec. Tylko On jest w stanie zaspokoić ich potrzeby, umocnić Słowem – więc zaczyna ich nauczać.

Bóg, którego poznała Bakhita dzięki wierze chrześcijańskiej był tym, którego istnienie przeczuwała, nie znając Go. Wdzięczna za łaskę wiary całowała wielokrotnie chrzcielnicę, powtarzając: „Tutaj stałam się córką Boga”. Jako siostra mówiła „Bądźcie dobrzy, kochajcie Pana, módlcie się za tych, którzy Go nie znają. Bądźcie świadomi szczęścia, polegającego na tym, że wy Go znacie!”. Więcej – potrafiła być wdzięczna za najtragiczniejsze wydarzenia swego życia, bo one były ogniwem łańcucha wydarzeń, które doprowadziły ją ostatecznie do szczęścia poznania wiary chrześcijańskiej, powierzenia się Bogu i odpowiedzi na Jego miłość na drodze powołania zakonnego. Mówiła: „Gdybym spotkała tych handlarzy niewolnikami, którzy mnie porwali, a także tych, którzy mnie torturowali, uklęknę przed nimi i ucałowałabym im ręce, ponieważ gdyby się to wszystko nie wydarzyło, nie byłabym teraz ani chrześcijanką ani zakonnicą...”. Opatrzność Boża, która stała za wszystkimi wydarzeniami w jej życiu doprowadziła ją ostatecznie do pełni życia.

Moje zniewolenie w które wchodzę na własne życzenie przez służenie bożkom opinii, swojej ambicji itd. nie pozwala mi zobaczyć, że to Pan jest poszukiwany. To On chce i ma moc działać, do mnie należy pozostawić Mu do dyspozycji siebie – to, co mam, to, kim jestem. Mam być narzędziem w Jego ręku, nie – niezbędną prawą ręką, bez której nie poradzi sobie. Wtedy nie stracę relacji z Nim – Pasterzem. Wtedy nie zatracę się w odpowiadaniu na morze potrzeb, które często mnie przeraża i przerasta. A On – wskaże mi drogę, poda sposób rozwiązania najtrudniejszych kwestii. Tylko za Nim jestem w stanie wyjść z łodzi w czekające mnie sytuacje, obowiązki, prace. On się lituje, On kocha mnie i innych, którzy są znękani jak „owce nie mające pasterza”.

Dzielę się tymi kilkoma myślami o wolności i zniewoleniu w przededniu wspomnienia św. Bakhity. Święta ta jest uznawana za patronkę ofiar cierpiących z powodu wykorzystania w handlu ludźmi. Cieszę się, że możemy modlić się korzystając z Jej wstawiennictwa. Chcę powierzać Jej także moje zniewolenia, więzy, które krępują moich bliskich, które uniemożliwiają nawiązanie bliskiej relacji z Bogiem czy drugim człowiekiem. Jej chcę powierzać kajdany powierzonych mojej posłudze i modlitwie osób, często uwikłanych w grzechy i nałogi, doświadczających swojej słabości.

Niech św. Bakhita towarzyszy nam wszystkim w niesieniu pomocy innym, uwikłanym w jakiegokolwiek zniewolenia i więzy, niech prowadzi nas ku wolności, do której zostaliśmy wezwani i którą otrzymaliśmy z rąk Zbawiciela.